



SZYMON BABUCHOWSKI

redaktor wydania

Wypocznijcie nieco – mówi Chrystus do uczniów wracających z pierwszej „wyprawy misyjnej”. Każda praca, nawet najbardziej szlachetna, powoduje zmęczenie. Nużyć może także modlitwa, jeśli zakradnie się do niej rutyna. Wakacje są idealnym czasem, by odświeżyć swoje życie duchowe, spróbować nowych form modlitwy. A może warto wybrać się na rekolekcje? ■

ZA TYDZIEŃ

- TEATR W ARESZCIE. O spektaklu „Peron IV” przygotowanym przez katowickich więźniów
- 101 PYTAŃ I ODPOWIEDZI NA TEMAT MISJI. O nowej książce ks. prof. Jana Górskiego
- Odwiedzimy JEDYNY NA ŚLĄSKU DOM POMOCY SPOŁECZNEJ DLA NIEWIDOMYCH, który w tym roku obchodzi 20-lecie istnienia

Piotr Kraško opowiada o 63 dniach w Watykanie

Telewizja jest zbyt ulotna

Pierwszy raz w życiu na wszystkich monitorach w telewizyjnym newsroomie widziałem ten sam obraz – wszystkie stacje transmitowały pogrzeb Jana Pawła II – wspomina Piotr Kraško.

Piotr Kraško współpracuje z Telewizją Polską od 1993 roku. Przeprowadził setki wywiadów, relacjonował wiele ważnych wydarzeń z całego świata. Jak sam opowiada, przez ostatnie pół roku było mu dane przyglądać się wyborom prezydenta Stanów Zjednoczonych, pomarańczowej rewolucji na Ukrainie i miejscom, które zniszczyła fala tsunami.

– Tego wszystkiego nie można jednak w żaden sposób porównać z przeżyciami z Watykanu – mówi telewizyjny prezenter. – To był największy pogrzeb świata.

2 lipca Piotr Kraško spotkał się z mieszkańcami Śląska w chorzowskim planetarium. Opowiadał o przeżyciach, szczególnie opisanych w książce „Kiedy



JÓZEF WOJNY

świat się zatrzymał. 63 dni w Watykanie z Piotrem Kraško”. Wspominał dni, w których jako dziennikarz nie musiał się śpieszyć ani konkurować z kolegami z innych redakcji.

– Nigdy w życiu nie widziałem takiego zgromadzenia dziennikarzy z całego świata w jednym miejscu. W porównaniu można powiedzieć, że wybory prezydenckie w USA są mało znaczącym wydarzeniem – powiedział. – Na co dzień dziennikarze się ścigają, ale w obliczu śmierci Jana Pawła II nie było takiej potrzeby. Wieczorami

W sobotni wieczór na spotkanie z dziennikarzem przybyło zaskakująco dużo osób

rozmawialiśmy o tym, co relacjonujemy, jedliśmy razem.

Książkę „Kiedy świat się zatrzymał. 63 dni w Watykanie z Piotrem Kraško” wydała Księgarnia św. Jacka. Na spotkaniu był również Marcin Witam, który przeprowadził wywiad rękę z Piotrem Kraško. Jak obaj twierdzą, telewizja jest za szybka, zbyt ulotna.

– Z telewizyjnych relacji nie ułożyłaby się najważniejsza opowieść w moim życiu, dlatego powstała ta książka – dodał Piotr Kraško.

MIROSLAW RZEPKA

BABCIA WYMODLIŁA MI KAPŁAŃSTWO



JÓZEF WOJNY

To jest moja babcia, Franciszka Kuźnik z Niedobczyc – powiedział arcybiskup Damian Zimoń, wskazując kobietę na fotografii. – To chyba ona wymodliła mi kapłaństwo... „Przestrzenie wspomnień. Niedobczyce w tradycji i kulturze ziemi rybnickiej” to wystawa w Muzeum Archidiecezjalnym z okazji jubileuszu 20-lecia posługi biskupiej Metropolity. – Chciałam pokazać Człowieka przez miejsce, w którym wzrastał – tłumaczy Elżbieta Bimler-Mackiewicz z muzeum w Rybniku, kurator ekspozycji. Zgromadzone eksponaty opowiadają o domu rodzinnym, szkole, spędzaniu wolnego czasu. Na niektórych archiwalnych zdjęciach pojawił się sam Jubilat – można go zobaczyć m.in. w stroju... motocyklisty! ■

Metropolita oglądał wystawę wraz z nuncjuszem apostolskim, abpem Józefem Kowalczykiem

O dziękczynieniu trzech Biskupów czytaj na str. III

Fotografia ojczysta

WYSTAWA. Do połowy września można oglądać w Muzeum Historii Katowic wystawę „Józef Dańda (1895–1974) i jego fascynacje fotografią ojczystą”. Ten nieco zapomniany artysta, mieszkający przez wiele lat w Katowicach, był w swojej twórczości wiernym uczniem Jana Bulhaka. Uwiecznił spory fragment historii naszego regionu i całego kraju, ocalił na kliszy wiele pejzaży, które zniknęły na zawsze. Interesujące są zdjęcia dokumentujące „kresowe” wędrowniki Dańdy. Mieszkańców Katowic zapewne zaciekawia część ekspozycji poświęcona temu miastu – znajdują tu fotografie zarówno



MAREK PIEKARA

no z okresu przedwojennego (powyżej ul. Dworcowa), jak i z lat 50. i 60. Wstrząsające wrażenie wywołują obrazy zniszczeń, jakie spowodowała w polskich miastach II wojna światowa. We wrześniu nakładem muzeum ukaze się album poświęcony twórczości Józefa Dańdy.

100-lecie duszpasterstwa głuchych



MAREK PIEKARA

KATOWICE. 100-lecie działalności obchodziło 25 czerwca duszpasterstwo głuchych archidiecezji katowickiej. Uroczystości w katowickiej katedrze przewodniczył opiekun środowiska niesłyszących z ramienia Konferencji Episkopatu Polski abp Damian Zimoń. W trakcie Mszy św. poświęcił on sztandar Katolickiego

Stowarzyszenia Niesłyszących. W spotkaniu udział wzięli goście z kilku diecezji, a także dotychczasowy krajowy i diecezjalny duszpasterz głuchych ks. Adam Michalski oraz jego następca ks. Jan Emanuel Sołtysik. – Potrzeba więcej księży znających język migowy – mówiono podczas obchodów.

Konkurs biblijny 24

WYGRAJ WEJŚCIÓWKI

Aby wygrać wejściówki do tarnogórskiego parku wodnego, wystarczy odpowiedzieć na jedno pytanie: **Jak brzmiały imiona synów Noego?** Odpowiedzi, wraz z dokładnym adresem, prosimy przysyłać do 19 lipca na adres: Katowicki „Gość Niedzielny”, ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice lub e-mailem: katowice@goscniedzielny.pl, z dopiskiem: „Konkurs biblijny 24”. Spośród autorów poprawnych odpowiedzi wylosujemy jedną osobę, która otrzyma dwie jednogodzinne wejściówki do parku wodnego. Życzymy dobrej zabawy! Odpowiedź na pytanie z nr. 25 brzmi: św. Łukasz jest również autorem Dziejów Apostolskich. Wejściówki wylosowali Michał i Jakub Galuszkowie z Pszczyny. Gratulujemy!

Letni Ogród Teatralny

KATOWICE. W ramach Letniej Grządki Teatralnej dla dzieci 10 lipca o godz. 16.00 wystąpi Teatr Promyk z Poznania ze sztuką Grzegorza Ociepki „Tajemnica leśnych przyjaciół”, a 17 lipca o godz. 16.00 Teatr Coctail z Krakowa zaprezentuje spektakl „Świat fantazji” (na zdjęciu). Dorosłych zapraszamy w sobotę 16 lipca o godz. 21.00 na sztukę „Efekt cieplarniany” na podstawie „Niepodległości trójkątów” S.I. Witkiewicza w wykonaniu Akcji DZRT z Białegostoku, a 17 lipca o godz. 20.00 na recital „Joanna Szczepkowska kontra fortepian”. Imprezy odbywają się w podcieniach Górnośląskiego Centrum



ARCHIWUM LOT

Kultury. Wstęp na spektakle dla dzieci – bezpłatny, dla dorosłych – 7 zł, na wieczory muzyczne i kabaretowe – 12 zł.

Święto maltańczyków

KRYPTA KATEDRY. Śląscy kawalerowie maltańscy oraz wolontariusze „Pomocy Maltańskiej” świętowali 26 czerwca dzień patrona swego zakonu – św. Jana. Mszy w krypcie katowickiej katedry przewodniczył me-

ropolitą katowicki abp Damian Zimoń. Po Eucharystii odbyło się spotkanie w ogrodzie katowickiej kurii metropolitalnej i koncert muzyki poważnej w wykonaniu tria smyczkowego Lux in Tenebris.



MAREK PIEKARA

Koncert na trzecie urodziny

ZALĘŻE. Klub „Wysoki Zamek”, prowadzony przez Wspólnotę Dobrego Pasterza, uczcił swoje

trzecie urodziny cyklem imprez, z których największą publiczność zgromadził koncert plenerowy. 17 czerwca po południu ruch na ulicy Janasa został wstrzymany, a obok klubu pojawiła się scena, na której zagrali m.in. Katolika Front, Evident, Musk (na zdjęciu) i Born Dead. Gwiazdą wieczoru był zespół Maleo Reggae Rockers. Swoją występ artyści dedykowali trzem młodym mieszkańcom Załęża, których tragiczna śmierć wstrząsnęła niedawno tą dzielnicą Katowic.



MAREK PIEKARA

Abp Damian Zimoń, bp Ignacy Jeż i bp Piotr Libera wspólnie dziękowali Bogu

Święto trzech Biskupów

Dwóch Biskupów obchodziło jubileusz, a trzeci imieniny. – Nie można sobie wyobrazić trafniejszego momentu dla biskupiego świętowania niż uroczystość śś. Piotra i Pawła – mówił w homilii bp Alfons Nossol. Na uroczystość przybył nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk.

Pierwszy z Jubilatów rozpoczął swoje świętowanie 29 czerwca po południu. O wpół do czwartej spod siedziby katowickiej Kurii Metropolitalnej zaczęły dobiegać dźwięki muzyki. To Miejska Orkiestra Dęta „Rybnik” grała na cześć arcybiskupa Damiana Zimonia, obchodzącego 20-lecie posługi biskupiej. Muzycy orkiestry, a także chór „Mickiewicz”, przyjechali z Niedobczyc – dzielnicy Rybnika, z której pochodzi Metropolita.

Arcybiskup na motorze

Niedobczyckich akcentów było tego dnia więcej. Mszę w katedrze Chrystusa Króla poprzedziło otwarcie wystawy „Przestrzenie wspomnień. Niedobczyce w tradycji i kulturze ziemi rybnickiej”. Można ją oglądać w Muzeum Archidiecejalnym. – Jest dedykowana Księdzu Arcybiskupowi, ale jego postać pojawia się tam bardzo dyskretnie. Chodziło raczej o to, żeby pokazać Człowieka poprzez miejsce, w którym wzrastał – tłumaczy Elżbieta Bimler-

Główni bohaterowie uroczystości:
bp Ignacy Jeż (pierwszy z prawej),
abp Damian Zimoń (drugi z prawej),
bp Piotr Libera (z lewej)



Biskupi okazali się prawdziwymi fanami zespołu „Śląsk”

Mackiewicz z Muzeum w Rybniku, kurator ekspozycji.

W centrum wystawy znajduje się makieta niedobczyckiego kościoła. Dookoła – zgromadzone dokumenty, fotografie i inne eksponaty opowiadają o domu rodzinnym, szkole, pracy w kopalni, spędzaniu wolnego czasu. Na niektórych archiwalnych zdjęciach pojawił się sam Jubilat – można go było zobaczyć m.in. w stroju... motocyklisty!

Arcybiskup widział wystawę po raz pierwszy. Nie krył wzruszenia, zwłaszcza gdy oglądał część poświęconą rodzinie. – To jest moja babcia, Franciszka Kuźnik z Niedobczyc – powiedział, wskazując kobietę na fotografii. – Była niezwykle pobożna. To chy-

PODZIĘKOWANIE METROPOLITY KATOWICKIEGO



Serdecznie dziękuję za złożone mi życzenia z okazji 20-lecia pełnienia posługi biskupiej w Kościele katowickim. Proszę nadal o modlitwę, aby Święci Apostołowie Piotr i Paweł wyjednali mi łaskę wiernego wypełniania obowiązków powierzonych mi przez Jana Pawła II.

Błogosławię biskupom, kapłanom, osobom konsekrowanym i wiernym świeckim na czas urlopow i wakacji.
 Szczęść Boże!

Damian Zimonia

ba ona wymodliła mi kapłaństwo...

Życzli, życzyli...

W katedrze dziękowali Bogu już wszyscy trzej Biskupi. Biskup senior Ignacy Jeż, który przez wiele lat duszpasterzował na Śląsku, obchodzi właśnie 45. rocznicę święceń biskupich. – Uśmiech to jego znak firmowy – mówił o Jubilate w homilii biskup Alfons Nossol. – Nawet obóz w Dachau nie zdołał mu go odebrać. Potrzebujemy tego uśmiechu – on nam przypomina, że chrześcijaństwo jest radosną nowiną.

Metropolitę katowickiego nazwał biskup Nossol duszpasterzem „bliskim ludu”, podkreślił też jego zasługi w utworzeniu Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego. – Nasz Arcybiskup jest wielkim krzewicielem

szlachetnie pojętej śląskości. To bardzo ważne dla jednoczącej się Europy. Śląsk ze względu na swą wielokulturowość może być przykładem, jak budować Europę ducha, wspólnotę wartości i kultur – stwierdził Biskup opolski.

Uroczystość śś. Piotra i Pawła to także imieniny biskupa Piotra Libery, sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski, pochodzącego z naszej diecezji. Nuncjusz apostolski arcybiskup Józef Kowalczyk, sprawujący wraz z Jubilatami i Solenizantem dziękczynną Mszę świętą, życzył im ciągłego odkrywania kapłaństwa jako daru, który – jak napisał Jan Paweł II – przerasta człowieka.

Po Eucharystii nadszedł czas na koncert zespołu „Śląsk”, a także indywidualne życzenia, którym nie było końca...

SZYMON BABUCHOWSKI



Sonda

SPORT
DAJE RADOŚĆ

TOMASZ HERIAN z PSZOWA



Na olimpiadę przyjechałem po raz trzeci, jak co roku z mamą. Mimo że jeżdżę na wózku, jestem

bardzo sprawnym chłopakiem. Uwielbiam biegi sprinterskie na wózkach. Interesuję się również muzyką i tańcem. Chodzę raz w tygodniu na zajęcia w zespole tanecznym „Szansa”. Niedawno nauczyłem się tańczyć tango. Nie liczę, że mogę wygrać jakieś zawody. Najważniejsze to wziąć udział.

DARIUSZ URBAŃCZYK
ZE ŚWIĘTOCHŁOWIC

Jestem na zawodach po raz dwudziesty. Pamiętam pierwszą olimpiadę, kiedy jeszcze odbywała się na boisku w szkole. Miałem wtedy 12 lat. Jedną z dyscyplin było chodzenie na oponach. Moja ulubiona to rzut do kosza, dlatego zawsze na początku zawodów ustawiam się w kolejce do tej konkurencji.

IZABELA OPELTUS
ZE ŚWIĘTOCHŁOWIC

W olimpiadzie biorę udział od początku. Dziś jestem po raz dwudziesty. Zawsze odczu-

wam tremę przed zawodami, ale potem się o niej zapomina. Bardzo lubię pchnięcie kulą. Kula waży trzy kilogramy. Mam dużo siły w rękach. Potrafię daleko rzucić. Olimpiada daje mi dużo radości.

Od kiedy niepełnosprawni biorą udział w olimpiadzie, przestają się wstydzić swojej odmienności. Nie czują żadnej izolacji – mówi Henryk Kompąła, twórca wojewódzkiej olimpiady niepełnosprawnych, którą już po raz dwudziesty zorganizowano w Świętochłowicach.

tekst

PAWEŁ MIKOŁAJCZYK

Słoneczne sobotnie przedpołudnie. Stadion świętochłowskiej Skalki. Zbiórka obok parku maszyn, miejsca, gdzie żuźłowcy przygotowują motory do zawodów. 50 ekip z 21 miast Śląska i Czech (przyjechała drużyna z Nowego Jicína, miasta partnerskiego Świętochłowic), ponad 300 osób, czeka na rozpoczęcie olimpiady.

Olimpijski znicz

Zawodnicy wejść na stadion jak na prawdziwych igrzyskach. Każda drużyna ma tabliczkę z nazwą miasta: Lubliniec, Wodzisław, Gorzyce, Pszczyna, Ruda Śl., Bielsko-Biała, Chybie, Imielin, Rybnik i inne. To wy-

Medal dla



HENRYK PRZONDZIONO

jątkowy moment dla Krzysztofa Górnego ze Świętochłowic. Idzie na przedzie pochodu, zaraz za orkiestrą Huty Florian. W rękę trzyma pochodnię. Co roku zapala znicz olimpijski. – Uwielbiam moment, kiedy zapalam znicz. Nie wiem, który raz już to robię. Nie liczę tego. Sportem bardzo się interesuję, szczególnie żużlem – mówi Krzysztof.

Drużyny ustawiają się w długim na sto metrów szeregu pod trybuną główną. Po oficjalnym powitaniu władz miasta głos zabiera Mariusz Flakus, przedstawiciel zawodników. – Zwycięzać to nie tylko pokonywać rywali. To również pokonywać samego siebie – mówi niepełnosprawny ze Świętochłowic. Zawsze przychodzi na zawody z mamą, najważniejszym kibicem. – Do-

Najważniejsze w olimpiadzie jest to, by pokonać samego siebie i własne słabości

pinguję syna, ale tak naprawdę przychodzę wesprzeć wszystkich. Mój syn walczy tutaj jak prawdziwy sportowiec. W każdej konkurencji chce wypaść jak najlepiej – wyznaje Bronisława Flakus.

Osiemdziesiąt gołębi wlatuje w niebo. Jubileuszowa olimpiada otwarta. Zniecierpliwieni zawodnicy ruszają z bieżni na boisko, żeby zbierać punkty w kolejnych konkurencjach. Przez trzy godziny odbywają się biegi, rzut do tarczy, pchnięcie kulą, rzut do kosza, skok z miejsca i inne, w sumie 13 konkurencji.

Rekordowa pogoda

Sześcioro wychowanków Szkoły Życia w ciemnozielonych dresach przyjechało z czeskiego Nowego Jicína. Cze-

Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo

każdego



kają w kolejce do slalomu z piłką. – Jesteśmy tu po raz czwarty. To już tradycja, że bierzemy udział w olimpiadzie. Lubimy tu przyjeżdżać. Wyjechaliśmy wcześniej rano. Wtedy jeszcze padał deszcz. Obawialiśmy się, że będzie padało, ale na szczęście teraz jest słonecznie – mówi dyrektor Szkoły Życia z Novego Jicina, Marta Holanova.

Z Rusinowic, z Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjnej

go, dotarła siostra Olga z podopiecznymi. Tydzień temu zorganizowali podobną olimpiadę u siebie. Marek Świerczyński bierze udział w świętochłowickich zawodach po raz pierwszy. Bardzo mu się podoba. Zdobył 15 punktów, rzucając woreczkiem do celu. – To dobry wynik – cieszy się chłopak.

Maria Herian, która przyjechała z synem Tomkiem z Pszowa, czeka na jego kolej w konkurencji rzut do kosza. Tomek żałuje, że nie ma jego najmocniejszej konkurencji, biegu na wózkach.

Każdy uczestnik chce wziąć udział w jak największej ilości dyscyplin. Co chwilę spikerka podaje nowe rekordy: – Mamy rekord w skoku w dal! 2 metry 20 centymetrów! Rozlegają się brawa. – Pobiliśmy dzisiaj także dwa inne rekordy. Po pierwsze liczba uczestników – jest nas ponad trzystu. Po drugie pogoda, która rekordowo szybko się odmieniła – dorzucą chwilę potem.

Wszyscy są zwycięzcami

Opiekunowie podkreślają, że w zawodach nie chodzi o rekordy. Regina Łąka, rehabilitantka, przyjechała z Mikołowa Borowej Wsi z grupą dzieci na wózkach. – Oni ciągle jeżdżą na zawody. Ale nie

po to, żeby zdobywać medale. Nieważne są wyniki. Najważniejsze dla nich jest to, żeby się rozerwać – mówi rehabilitantka. – Tutaj wszyscy są zwycięzcami – dodaje Marta Holanova.

Tę ideę na każdym kroku podkreśla Henryk Kompała, twórca olimpiad niepełnosprawnych. Pierwszą wojewódzką olimpiadę zorganizował w 1986 roku na boisku Szkoły Podstawowej nr 10 w Świętochłowicach. W zawodach wzięło udział stu niepełnosprawnych z Górnego Śląska. Pierwsze zawody na Skałce odbyły się pięć lat później. Do dziś najważniejsze konkurencje, wymyślone przez pana Henryka, nie zmieniły się. W 1987 roku Henryk Kompała został odznaczony Orderem Uśmiechu za zasługi na rzecz dzieci niepełnosprawnych. – Ten medal jest dla mnie najważniejszy, bo nie jest związany z polityką. Przyznały mi go dzieci, a one się dla mnie liczą najbardziej – mówi Kompała.

Na zakończenie dekoracja zwycięzców. Mimo że część zawodników zostanie wywołana, każdy dostanie od organizatorów złoty medal i dyplom. Niektórzy nawet sami wchodzi na najwyższy stopień podium i robią sobie pamiątkowe zdjęcie. Ze złotym medalem na szyi...



MOIM ZDANIEM

HENRYK KOMPAŁA
twórca olimpiady

Już od lat siedemdziesiątych nosiłem się z myślą, by zorganizować zawody dla dzieci niepełnosprawnych. Dzieciom bardzo spodobał się ten pomysł i ku mojej radości przetrwał do dziś. Bardzo się cieszę, że olimpiada niepełnosprawnych mogła się odbyć już po raz dwudziesty. Jesteśmy na niej świadkami czystego sportu, bez żadnej obłudy i korupcji. Widzimy sport normalny. Sport wycynowy to sport anormalny. Coraz częściej to tylko pościg za najlepszymi wynikami przy pomocy środków dopingujących. Na naszej olimpiadzie nie jest ważne, by mieć najlepszy wynik. Najważniejsze, by pokonać samego siebie i własne słabości. To niesamowite, ile zwykle zawody mogą dać dzieciom niepełnosprawnym. Od kiedy biorą udział w tej olimpiadzie, przestają się wstydić swojej odmienności. Nie czują żadnej izolacji. Starają się otworzyć. Znam bardzo dobrze osoby, które biorą udział w igryskach od lat osiemdziesiątych. Traktuję je jak własne dzieci. Co roku doglądam, jakie czynią postępy. Jeden chłopak kiedyś nie umiał podnieść kuli. Dziś rzuca nią jedenaście metrów. To coś wspaniałego.

■ R E K L A M A ■



www.radioem.pl

ROWEROWE LATO

śłuchaj i wygrywaj rowerowe nagrody

Nieznane wydarzenia sprzed 65 i 60 lat

Losy trzech sprawiedliwych

Niemieccy katolicy z parafii Mariackiej podejmowali starania o uwolnienie swojego proboszcza ks. Emila Szramka z obozu w Dachau. Niestety – bez skutku.

Kiedy pod koniec maja 1940 roku zaczęły napływać do Katowic listy od aresztowanych w kwietniu przedstawicieli miejscowej polskiej inteligencji, stało się powszechnie wiadome, iż wywieziono ich do obozu koncentracyjnego w Dachau. Wśród uwięzionych znalazł się proboszcz parafii Mariackiej w Katowicach, ks. prałat Emil Szramek. Gdy niektórzy rodziny aresztowanych rozpoczęły starania u władz o zwolnienie uwięzionych, również Niemcy – katolicy z parafii Mariackiej podjęli działania by uwolnić proboszcza.

Trzyosobowa delegacja niemieckich parafian: fabrykant Jan Wyk, kupiec Augustyn Schwientek i lekarz okulista dr Jan Klar, udała się na osobiste spotkanie w sprawie ks. Szramka do wojewódzkiego szefa Gestapo. Wszyscy ci panowie byli znajomymi naszej rodziny: dr Klar mieszkał w tym samym domu, co my, państwo Wykowie i Schwientkowie



ARCHIWUM GN

Blogosławiony ks. Emil Szramek

– na tej samej ulicy, z ich synami chodziliśmy do gimnazjum. Zнали dobrze moją matkę z aktywności parafialnej. Darzyli ją takim zaufaniem, że zreklonowali jej swoją interwencję w Gestapo. Otóż wojewódzki szef Gestapo dr Schäfer wyznaczył im termin posłuchania i przyjął ich w swoim gabinecie. Podobno wyraził szacunek dla ich odwagi. W sposób uprzejmy, ale stanowczy, odmówił zwolnienia z obozu ks. prałata Szramka, gdyż „winien on być przede wszystkim kapłanem, a nie uczonym i propagatorem sprawy polskiej na Górnym Śląsku”.

A jak potoczyły się losy trzech sprawiedliwych Niemców w 1945 roku? Doktora Klara usunięto, jako Niemca, ze stanowiska ordynatora Oddziału Ocznego w Szpitalu Spółki Brackiej i odebrano prawo wykonywania zawodu lekarza. Pozbawiony środków do życia i w poczuciu doznanej krzywdy zalał się psychicznie i wraz z żoną odebrali sobie życie.

Z kolei panu Schwientkowi najpierw rozgrabiono, a potem odebrano sklep kolonialny wraz z palarnią kawy, czyli starą firmą sprzed I wojny „Julius Kalus”, samego zaś Schwientka internowano w obozie dla Niemców w Świętochłowicach. Gdy się o tym dowiedzieliśmy, moja matka podpisała poręczenie za Schwientka jako lojalnego obywatela polskiego przed wojną, który wspierał działalność charytatywną parafii Mariackiej. Z tym poręczeniem A. Dawidowicz, sekretarz Komisji Weryfikacyjnej, uzyskał od majora Nadolskiego, pełnomocnika gen. Zawadzkiego, nakaz zwolnienia Schwientka z obozu, skąd wraz z moim bratem Kazimierzem odebrał go i przekazał rodzinie. A że rodzina była pozbawiona środków do życia – umożliwił im wyjazd do strefy brytyjskiej wraz z grupą „Pantowców” (mało dziś znaną antyhitlerowską partią niemieckich katolików śląskich dra Panta).

Ostatniemu z opisywanych „trzech sprawiedliwych”, Janowi Wykowi, odebrano fabrykę optyczną „Iwoka” na Welnowcu i sklep optyczny przy ul. św. Jana. Nie czekał jednak na dalsze kłopoty i, wykorzystując swoje austriackie korzenie, zgłosił się wraz z rodziną na repatriację do Austrii. Osiedlili się w amerykańskiej strefie okupacyjnej w miasteczku Terfens, gdzie otworzyli sklep optyczny.

Dzisiaj ja mam już 80 lat i opisywane przeze mnie zdarzenia to historia, dlatego pragnę, aby pamięć o tamtych „trzech sprawiedliwych” Niemcach katolikach została zachowana.

ANDRZEJ ROŻANOWICZ

LISTY



Modlitwa to czyn

Minęły już ponad dwa miesiące od momentu, gdy nasz Ojciec Jan Paweł II na zawsze połączył się z Panem w niebie. W ciągu tego czasu z ust wielu wiernych zdawały się płynąć deklaracje poprawy i wcielania słów Papieża Polaka w czyn. Przyszreczenie samemu sobie zmiany na lepsze to żaden wstyd. Jest nim natomiast łamanie obietnicy.

My, uczniowie Gimnazjum nr 21 im. Adeli Korczyńskiej w Katowicach Ligocie i zarazem czytelnicy „Gościa Niedzielnego”, stawiamy sobie za zadanie przypomnienie o słowach zmarłego Jana Pawła II i zachęcenie młodzieży w całej Polsce do codziennych modlitw za jego duszę, tak jak się to dzieje w naszej szkole. Każda 20-minutowa przerwa lekcyjna jest dla nas okazją do wspólnego odmówienia modlitwy „Anioł Pański”, a także modlitwy za nowego papieża Benedykta XVI. Zbieramy się wtedy na korytarzu szkolnym na pierwszym piętrze i nikt nie ma prawa nam przeszkodzić, ponieważ to święty czas. I nawet ci nieliczni, którzy z takich czy innych powodów nie biorą udziału w łączeniu się z Papieżem, niejednokrotnie przechodząc koło nas, zatrzymują się i zastygają w skupieniu. Nietaktem z naszej strony byłoby pominięcie nazwiska inicjatorki tego wszystkiego – pani katechetki i opiekunki Rady Młodzieżowej mgr Bożeny Łusiak, która cieszy się wyjątkowym zaufaniem wśród uczniów.

Modlitwa to czyn. Czyny z kolei są świadectwami wiary. My wierzymy. I jako wierzący chrześcijanie apelujemy o pojęcie naszym śladem. Ścieżką Jana Pawła II.

JOANNA MOLEK

wiceprzewodnicząca Rady Młodzieżowej oraz uczniowie Gimnazjum nr 21 w Katowicach

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy organizowali ostatnią drogę i towarzyszyli zmarłej

śp. siostrze Marii Bolesławie Babczyńskiej 29.06.2005 r.

Ojcu Franciszkowi Juliuszowi za przewodniczenie Mszy św. i wygłoszenie słowa Boże,

kapłanom uczestniczącym w koncelebrowanej Mszy św.:

Ojcom Franciszkanom Damianowi i Witoldowi,
ks. prob. Leonardowi Malornemu z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rogowie n.Olż., ks. Piotrowi Szwedzie z Rogowa n.Olż., ks. Wojciechowi Kamczykowi z Pszowa, ks. rekolekcjonście Józefowi Augustynowi SJ,

ks. Grzegorzowi Gwóźdź z Gorzyc Osin,

ks. kapelanowi DPS Lucjanowi Biniek,

Matce Prowincjalnej Sióstr Służebniczek Marii Tarzycji Meger oraz licznie uczestniczącym siostronom zakonnym.

Serdeczne *Bóg zapłać* Siostrze Przełożonej Marii Adeli Kopoczek, współsiostronom zakonnym, pocztowi sztandarowemu z Żywego Różańca, delegacji Stowarzyszenia Rodzin bł. Edmunda i parafianom z Rogowa n.Olż. oraz wszystkim, którzy łączyli się z nami w modlitwie

składa

rodzeństwo z rodzinami

Zbliża się festiwal „Dla Jezusa”

Światło z piekarskiej kalwarii

Ogólnopolski Festiwal Twórczości Chrześcijan „Dla Jezusa” odbędzie się 30 i 31 lipca w Piekarach Śląskich.

– Chcemy, by południowa Polska miała swój „Song of Songs” – zdradza ks. Adam Pradela, jeden z organizatorów festiwalu. Z piekarskiej kalwarii w niebo będzie skierowany ogromny słup światła.

– Istotą naszej wiary jest Jezus, dlatego festiwal jest „dla Jezusa” – mówi ks. Adam Pradela, który z Adamem Grabo-



Viola Brzezińska

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj
już po nie...



laserowa
korekcja
wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

lusem z Radia Piekary zajmuje się organizacją koncertu.

Scena zostanie ustawiona przed głównym wejściem do kościoła Zmartwychwstania Pańskiego. W tym samym miejscu, gdzie podczas piekarskich pielgrzymek stoi ołtarz. Na scenie zaprezentują się m.in. Mietek Szcześniak, Trzecia Godzina Dnia, Magda Anioł, J.E.G.O. Band, Viola i New Day, Chili My, Ewa Uryga i Katolika Front.

W kinie „Zacisze” w Piekarach będzie można zobaczyć filmy ewangelizacyjne. Między innymi o Ze Roberto, brazylijskim piłkarzu, który publicznie przyznaje się do wiary, oraz niedawno wyprodukowany film „Gwałtownik Boży” o ks. Franciszku Blachnickim.

W Miejskim Domu Kultury w Piekarach wyświetlone zostaną spektakle Teatru A z Gliwic oraz widowisko „Bramy nieba i płomień piekła”.

Podczas głównych koncertów z kalwarii będzie skiero-

wany w niebo słup światła. – Chcemy, żeby to światło pokazywało właściwą drogę każdemu, kto przyjdzie na koncert – dodaje ks. Adam.

Idea festiwalu dojrzała kilka lat. W lutym 2004 roku zorganizowano w Miejskim Domu Kultury w Piekarach Śląskich koncert ewangelizacyjny Magdy Anioł, który zarejestrowano na płytach DVD. Organizatorom marzyło się, żeby zaprosić muzyków chrześcijan z całej Polski na południe kraju, bo nie każdy może sobie pozwolić na wyjazd do Torunia na „Song of Songs”.

W organizacji festiwalu pomogą wolontariusze. Dla wszystkich chętnych będą zorganizowane noclegi w szkołach. Patronat nad festiwalem objęli abp Damian Zimoń, Prezydent Piekarskiej i Związek Górnośląski. Wstęp bezpłatny. Więcej informacji na stronie internetowej: www.jezus.com.pl.

PAWEŁ MIKOŁAJCZYK



ZDJEŃCJA JÓZEF WOLNY

Arkę Noego lubią nie tylko dzieci

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne „Bóg zapłać” za udział w uroczystościach pogrzebowych

ŚP. KS. DARIUSZA BIENI

ks. abp. Damianowi Zimoniowi za przewodniczenie Eucharystii, ordynariuszowi diecezji gliwickiej ks. bp. Janowi Wiczkorkowi za wygłoszone słowo Boże,
ks. dziekanowi Andrzejowi Iwaneckiemu, ks. prob. Emanuelowi Pietrydze, wszystkim księżom, zakonnikom, siostronom zakonnym, wszystkim krewnym, znajomym i parafianom
składają
rodzice i siostra z rodziny

PROGRAM FESTIWALU

SOBOTA 30 LIPCA

■ **Koncerty** (scena muzyczna na kalwarii piekarskiej)
15.00 Prezentacje (Artur Thomas, Chór Gospel – Z Miłości, Ela Zackiewicz, Katolika Front, Dla Jezusa), 18.00 Koncert główny (Arka Noego, J.E.G.O. Band, Chili My, Viola i New Day, Magda Anioł i Przyjaciele)

■ **Filmy** (kino w Piekarach Śl.)
10.00 W imię Jezusa, 11.15 Duch walki – Na boisku i poza nim, 12.30 Jezus, 15.00 W poszukiwaniu prawdy o początkach, 16.15 Gwałtownik Boży – rzecz o ks. Franciszku Blachnickim

■ **Teatr** (scena kameralna MDK w Piekarach Śl., projekcja rejestracji TV spektakli)
13.45 Genesis (Teatr A), 15.00 Bramy nieba i płomień piekła

Niedziela 31 lipca

■ **Koncerty** (scena muzyczna na kalwarii piekarskiej)
15.00 Prezentacje (Totus Tuus, Gayga, Agapethos), 18.00 Koncert główny (Worship Sax, Ewa Uryga, Stanisław Soyka, TGD i Mietek Szcześniak)

■ **Filmy** (kino w Piekarach Śl.)
12.00 Opowieść o Jezusie, 13.15 Najcenniejszy gol – Daj mi skatę, 14.30 Krzyż i sztylet, 16.30 Brat Albert

■ **Teatr** (scena kameralna MDK w Piekarach Śl., projekcja rejestracji TV spektakli)
13.45 Apokalipsa (Teatr A), 15.00 Bramy nieba i płomień piekła

PANORAMA PARAFII

Parafia św. Franciszka z Asyżu w Chorzowie Klimzowcu

Franciszek nas prowadzi

To ten kościół, w którym zawsze na Boże Narodzenie jest taki piękny żłóbek! – ucieszyła się moja koleżanka, gdy powiedziałem, że jadę do Klimzowca.

Piękne szopki bożonarodzeniowe to franciszkańska tradycja. – Ludzie cenią sobie tę tradycję – twierdzi o. Emanuel Ligocki, proboszcz. – Wielkiej czci doznaje tutaj św. Franciszek, a także – święty Antoni.



O. EMANUEL FRANCISZEK LIGOCKI

Ma 46 lat, pochodzi z Jaworzynki. Świecenia przyjął w 1991 r. Proboszczem w Klimzowcu jest od 1998 r. Ma brata, który również jest zakonnikiem. Wolny czas o. Emanuel lubi spędzać aktywnie, na łonie natury, np. jeżdżąc na nartach czy rowerze.

Msze przed kościołem

Pierwszy zakonnik, o. Wojciech Kaczmarczyk, przybył tutaj z Panewnik w 1934 roku. Po niecałym roku stanął w tym miejscu drewniany kościół, podlegający pod parafię św. Jadwigi w Chorzowie. Dopiero w 1942 roku utworzono parafię św. Franciszka z Asyżu. Klasztor w tym czasie mieścił się w budynkach po policji i więzieniu.

Choć w latach sześćdziesiątych bp Bednorz przypominał o potrzebie wybudowania kościoła murowanego, czasy okazały się ku temu niesprzyjające. Tymczasem parafia rozrastała się liczebnie – w latach 1973–82 należało tutaj w całości katowickie osiedle Tysiąclecie Górne! Ludzie uczestniczący w niedzielnej Mszy musieli stać na przykościelnym placu. Zgodę na budowę udało się uzyskać dopiero w roku 1980. Po

dziesięciu latach murowana świątynia została poświęcona.

Dom Dobroci „Serce”

Nowe czasy – to nowe problemy. Największy z nich stanowi oczywiście brak pracy. Mimo to bezrobocie w tej dzielnicy nie jest tak duże jak w pozostałych częściach Chorzowa. – To dlatego, że mieszkają tu ludzie bardzo różnych zawodów, niekoniecznie związani z kopalnią czy hutą – wyjaśnia ojciec proboszcz. – Mamy sporo przedstawicieli inteligencji, wielu z nich pełni ważne funkcje w mieście.

Potrzebującym pomaga zespół charytatywny, a także Franciszkański Zakon Świeckich, który wraz z wolonariuszami prowadzi Dom Dobroci „Serce” w budynku udostępnianym przez miasto. Mogą tu przyjść także emeryci i – za sym-

boliczną cenę – zjeść smaczny obiad.

Franciszkański duch

W parafii sporo się dzieje. Co miesiąc mają tu swoje spotkania nauczyciele z całego Chorzowa, zjeżdżają się też przedstawiciele Ruchu Focolari. Oprócz tradycyjnych grup, istniejących przy większości parafii, działa Franciszkański Ruch Apostolstwa i prężna grupa Żywego Różańca. Przy klasztorze mieści się Franciszkańskie Centrum Młodzieżowo-Powołaniowe, w którym raz w miesiącu dziewczęta i chłopcy gromadzą się na dniach skupienia. Jest także teatr tańca współczesnego „Wojeteth”. Duchowość zakonna oddziałuje na młodzież: - Obecnie z naszej parafii mamy trzech kleryków: dwóch franciszkanów i jednego salezjanina – cieszy się o. Emanuel.

ZSYMON BABUCHOWSKI

Kościół z zewnątrz otaczają drzewa i dopiero po wejściu do środka można zobaczyć jego ogrom

ZDANIEM PROBOSZCZA

Doznaję w życiu szczególnego prowadzenia św. Franciszka: urodziłem się w jego uroczystość, na chrzcie otrzymałem imię Franciszek, wstąpiłem do zakonu przez niego założonego, a teraz jestem w parafii pod jego wezwaniem. Spotykam się w niej z dużą życzliwością i ofiarnością ze strony ludzi, którzy ze zrozumieniem odpowiadają na różne akcje przeprowadzane w kościele. Parafia liczy ok. 8 tys. osób, z czego regularnie praktykuje ok. 30 procent. Mieszkają tu osoby pochodzące z różnych stron Polski, dlatego spora ich część w weekendy wyjeżdża poza miasto. Mimo to zauważam, że wielu z nich jest bardzo przywiązanych do swojej parafii. Tych, którzy nie praktykują, trzeba objąć modlitwą – robimy to.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz. 7.00, 9.00, 11.00, 12.15, 14.00, 17.00; w sobotę o godz. 18.00
- Adoracja Najświętszego Sakramentu zakończona litanią do św. Franciszka w czwartki o godz. 17.00
- Nowenna do św. Antoniego we wtorki o godz. 8.00
- Nabożeństwo do św. Antoniego we wtorki o godz. 17.30
- Czuwanie fatimskie 13. każdego miesiąca od maja do października o godz. 18.00